

Skutki Rydzyny po 30 latach

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,
al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów,
gniew@poczta.onet.eu

We wrześniu 2012 r. na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się konferencja pt. *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna*. Pretekstem tego spotkania była trzydziesta rocznica konferencji w Rydzynie, która to rocznica przypadała jednak rok później, faktyczną przyczyną było natomiast zakończenie pracy akademickiej przez pomysłodawczynię tej konferencji, Krystynę Rembowską.

Referaty podzielono na dwie nierówne grupy. W pierwszej zawarto refleksje na temat konferencji w Rydzynie przez jej uczestników – Zbigniewa Rykiela i Jerzego Paryska, w drugiej natomiast refleksje na temat stanu geografii polskiej po konferencji w Rydzynie, autorstwa koleżanek i kolegów, którzy w konferencji w Rydzynie nie uczestniczyli. W publikacji pokonferencyjnej (Maik i inni, 2014) dodano jeszcze trzecią grupę – trzech referatów pokonferencyjnych. Dodano również zapis dyskusji w czasie konferencji łódzkiej.

Dwaj początkowi autorzy refleksji przedstawili teksty bardzo odmienne. Z. Rykiel zaprezentował społeczno-polityczne uwarunkowania konferencji w Rydzynie, oparte na dokumentach z epoki i dość obszernej literaturze przedmiotu. Autor poddał druzgocącej krytyce nie tylko uwikłania historyczne organizatorów konferencji, ale również układ interesów, nie szczędząc jednak autokrytycyzmu niedoszłym reformatorom geografii polskiej.

W tekście J. Paryska zawarto natomiast opis przygotowań organizacyjnych do konferencji i techniczne aspekty jej przebiegu, następnie zaś „pokłosie konferencji” oraz refleksje końcowe. „Pokłosie” jest opisem przygotowań do (nie)opublikowania materiałów konferencyjnych, merytorycznie nawiązuje zaś, co zaskakujące, nie do tych materiałów, lecz do – opublikowanej po wielu latach – Orwellowskiej wizji konferencji. Refleksje końcowe mają

natomiast formę narzekań starszego pana, często zresztą słusznych, na upadek poziomu współczesnej geografii, zwłaszcza zaś jej składnika metodologicznego.

Skoro jednak autor dość szczegółowo przedstawia kwestie lokalizacji konferencji oraz noclegów i wyżywienia uczestników, to brakuje opisu ich czasu wolnego, w ramach którego warto podkreślić wybitny udział dwóch kolegów – Konrada Dramowicza i Jerzego Paryska – w oprawę muzyczną zajęć nieformalnych, z której to oprawy inni uczestnicy, w tym niżej podpisany, odnosili wymierne korzyści towarzysko-integracyjne.

W drugiej części publikacji wyróżnia się referat Dobiesława Jędrzejczyka i ciekawy tekst Marcina Wójcika. Referat Marka Degórskiego jest natomiast jedynym tekstem z zakresu geografii fizycznej, który z tego właśnie powodu – niezamierzenie dla autora i organizatorów – jest w tomie dysonansem.

W trzeciej części publikacji zdecydowanie wyróżnia się na korzyść tekst Wiesława Maika, będący solidną i odwołującą się do obszernej literatury przedmiotu analizą metodologiczno-historyczną konferencji w Rydzynie na tle historii polskiej geografii społeczno-ekonomicznej oraz analizą porydzyńskiego okresu dziejów dyscypliny, utożsamionym z jej okresem postpozytywistycznym. W przeciwieństwie do J. Paryska, W. Maik patrzy optymistycznie na przyszłość geografii polskiej, dając do zrozumienia, że da sobie ona radę na scenie dziejowej nawet po zejściu z niej pokolenia rydzyńskich „młodych”.

Od strony edytorskiej tom pokonferencyjny przedstawia się blado. W tekście piszącego te słowa z uznaniem należy przyjąć brak śladów tendencji cenzorskich, na które początkowo się zanosilo. Ze zdziwieniem należy natomiast stwierdzić, że wskazane przez autora poprawki korektorskie nie zostały uwzględnione, mimo zapewnień redakcji, że będzie inaczej. W rezultacie w tekście tym, pomijając drobniejsze wpadki, znalazło się stwierdzenie, że konferencja w Rydzynie odbyła się po zniesieniu stanu wojennego, chociaż w tekście J. Paryska podano – zgodnie ze stanem faktycznym, że chodziło o zawieszenie tego stanu. Jeśli jednak tekst Z. Rykla rozpatrywać w kontekście, to i tak nie wypadł on najgorzej. Tekst J. Paryska bowiem w ogóle nie został zadiustowany, czego przykre skutki widać gołym okiem, a w tekście D. Jędrzejczyka w bardzo wielu miejscach nie ma polskich liter. W tekście Anny Borowczak brak adiustacji językowej spowodował, że tekstu tego – jako jedyne w całym tomie – nie udało mi się doczytać do końca.

Trudno nie zauważyć wyjątkowo niestarannych spisów literatury po poszczególnych referatach. W powoływanych pracach Z. Rykla, na przykład, pomyłono tu i ówdzie angielskie czasopismo z poznańską serią wydawniczą, podanie zaś jednolitej i poprawnej wersji tytułu czasopisma „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” najwyraźniej przekraczało możli-

wości redaktorów tomu. Pojawiająca się w tekście W. Maika maniera odwoływania się do nazwisk autorów bez ich imion lub inicjałów tych ostatnich stanowi natomiast naruszenie konwencji języka polskiego ludzi kulturalnych. Magdalena Szmytkowska datuje z kolei konferencję w Rydzynie na rok 1982, który to fakt redaktorom tomu najwyraźniej nie przeszkadzał.

Jeśli chodzi o wątpliwą terminologię, to w tekście M. Degórskiego pojawia się pleonazm „paradygmat badawczy”, w tekście M. Wójcika „paradygmat uprawiania geografii”, poza tym zaś akapity w środku zdania, w tekście Karoliny Dmochowskiej-Dudek natomiast bardzo niejasna „odległość geograficzna”.

Wszystko to świadczy o bardzo niestarannej redakcji tomu, a może nawet braku pomysłu na jego zredagowanie. Za tą ostatnią hipotezą przemawia fakt mechanicznego, nie zaś merytorycznego, zapisu dyskusji. Pomijając nawet fakt, że nie bardzo wiadomo, jaka – w zamyśle redaktorów – miała być różnica między *Dyskusją* a – następującym po niej – *Panellem dyskusyjnym*, trudno nie spostrzec, że w dyskusji pojawiają się elementy polemiczne z tezami referatów, których to tez w referatach tych nie ma. Nie jest pewne, jak wygląda to w przypadku innych referatów, w przypadku jednak tekstu Z. Rykla autor złożył do publikacji wersję swego referatu poprawioną i uzupełnioną na podstawie dyskusji właśnie, co jest oczywistym wymogiem tekstów pokonferencyjnych, dyskusje konferencyjne temu bowiem właśnie służą. W opublikowanym zapisie dyskusji ten fakt poprawy tekstu natomiast przeoczono.

Bardziej chyba *nolens* niż *volens*, tom – zarówno jako produkt wydawniczy, jak i zbiór tekstów naukowych – pokazuje stan geografii polskiej po Rydzynie. Dyscyplinę tę charakteryzuje słabość metodologiczna, atrofia refleksji teoretycznej, wzrastająca zależność intelektualna od koncepcji amerykańskich, kompleks niedoceniań roli geografii przez innych – wyrażający się, by użyć wyrażenia A. Kuklińskiego, „pomiauikiwaniem po kątach” zamiast działań pozytywnych – oraz nieodmienny od dziesięcioleci brak dyskusji, oznaczający – jak słusznie wskazała K. Rembowska – śmierć dyscypliny.

Nie tu miejsce, żeby wnikać, jaki udział w wyprodukowaniu obecnej formy dzieła mieli redaktorzy, jaki zaś wydawnictwo, produkt bowiem, jaki jest, każdy widzi. Trudno oprzeć się wrażeniu, że forma dzieła jest istotnym wkładem do dyskusji o stanie geografii polskiej po konferencji w Rydzynie, który to stan można z łatwością scharakteryzować metaforą syndromu Doliny Kościeliskiej, przedstawionym przez piszącego te słowa przy okazji konferencji w Kościelisku – między Nędzówką a Ciemniakiem. Trudno bowiem inaczej oce-

nić przygotowywany przez dwa lata produkt wydawniczy „pod redakcją”, w którym trudno zauważyć rezultaty procesu redakcyjnego.

Szczęśliwie jednak końcowy tekst Wiesława Maika przypomina, że ważkie naukowo, dobrze osadzone teoretycznie i metodologicznie, teksty naukowe jeszcze w geografii polskiej istnieją, zanim – nieuchronnie, jak się zdaje – pochłonie je syndrom Doliny Kościeliskiej.

Literatura

Maik W., Rembowska K., Suliborski A. (red.), 2014: *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Wpłynęło/received 28.05.2015; poprawiono/revised 28.07.2015